

Artur Różański

Wpływy czeskie w architekturze polskiej w okresie wczesnego średniowiecza – wybrane problemy

Historia Slavorum Occidentis 2(3), 24-35

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artur Róžański (POZNAŃ)

WPLYWY CZESKIE W ARCHITEKTURZE POLSKIEJ W OKRESIE WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA – WYBRANE PROBLEMY

Związki pomiędzy państwem Piastów a państwem Przemysłidów w okresie wczesnego średniowiecza stanowią bez wątpienia jeden z ciekawszych aspektów szerokorozumianych dziejów tych dwóch graniczących z sobą państw¹. Dość powszechnie panujący w literaturze przedmiotu pogląd o ścisłej zależności pomiędzy architekturą polską a tą powstałą w państwie czeskim czy państwie wielkomorawskim powstał w dużej mierze na kanwie odkryć archeologicznych mających miejsce w początkach XX wieku. Odkrycia te stały się przyczynkiem do poszukiwań zbieżności architektonicznych głównie poprzez formy rotund prostych. Niekontrolowanym tworem tych dociekań jest narosły od lat i coraz obszerniejszy stan badań, powstały na bazie dociekań zarówno historyków, historyków sztuki czy archeologów.

„Początkiem wszystkiego” i niewątpliwie najistotniejszym wydarzeniem w związkach polsko-czeskich w okresie wczesnego średniowiecza stał się ślub Mieszka I i córki księcia czeskiego Bolesława I Srogiego, Dobrawy. Fakt ten stał się powodem do licznych dyskusji, i interpretacji snucia najróżniejszych hipotez. Samej Dobrawie przypisuje się szereg zasług na polu wprowadzenia chrześcijaństwa na teren pogańskich Polan. Warto zastanowić się zatem czy powiązania polityczno-rodzinne i religijne przełożyły się na związki artystyczne? Warto przypomnieć również, iż nie tylko związki dynastyczne legły u podstaw

¹ W ostatnich czasach możemy obserwować pewien nawrót zainteresowania naszymi południowymi sąsiadami i wzajemnymi powiązaniem z państwem polskim – por. *Przemysłidzi i Piastowie – twórcy i gospodarze średniowiecznych monarchii*, red. J. Dobosz, Poznań 2006.

polsko-czesko-morawskiej wspólnoty architektonicznej. Nie mniej istotnym wkładem w rozwój architektury na ziemiach polskich stała się powszechnie znana wzmianka pochodząca z Żywota św. Metodego, mówiąca o księciu pogańskim, silnym bardzo, siedzącym w Wiślech, który urągał chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Według powszechnej wiedzy historyków i archeologów wspomniany książę zasiadał w Wiślicy². Późniejsze odkrycia archeologiczne w pełni potwierdzały hipotezę badaczy a odkryty zespół budowli miał bez cienia wątpliwości świadczyć o istnieniu na terenie stolicy księcia wiślańskiego³. Jak się później okazało, żadna z odkrytych struktur nie jest tą, za jaką pierwotnie ją uważano, by przytoczyć choćby zdanie Andrzeja Tomaszewskiego, uczestnika badań wiślickich. Badacz ten odnosząc się do tzw. misy chrzcielnej oraz zlokalizowanego przy niej „podium” stwierdza, że mamy tutaj do czynienia „z dwoma tworam, których forma, będąca podstawą wszelkich pomysłów interpretacyjnych, nie jest pierwotna i nie odpowiada prawdzie”⁴.

Celem tego artykułu nie jest ani przestawienie pełnej historii badań nad interesującym mnie zagadnieniem, ani też próba podjęcia rozważań nad wszystkimi elementami możliwych związków architektury polskiej z czeską czy wielkomorawską. Moim zamiarem jest jedynie przedstawienie najważniejszych kwestii poruszanych w literaturze przedmiotu a także wskazanie na zagadnienia, które nie doczekały się pełnej analizy.

Jak trafnie zauważył przed kilkoma laty Zygmunt Świechowski poglądy na temat początków architektury sakralnej na ziemiach polskich skupiają się wokół dwóch zasadniczych nurtów. Pierwszy to tzw. opcja wielkopolska, zakładająca iż pierwsze obiekty murowane mogły powstać dopiero po 966 roku, po chrzcie Polski. Drugi to tzw. opcja czeska, przyjmująca iż proces chrystianizacji ziem południowej Polski znacznie wyprzedza tzw. Chrzest Polski, który ograniczony był w rzeczywistości tylko do Wielkopolski⁵. Warto zauważyć,

² J. Gąssowski, *Archeologia Wiślicy hipotezy i kontrowersje*, [w:] *Wiślica. Nowe badania i interpretacje*, red. A. Grzybkowski, Warszawa 1997, s. 13–19.

³ J. Dobosz, *Monarcha i możni wobec kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002.

⁴ A. Tomaszewski, *Badania wiślickie między przeszłością a przyszłością*, [w:] *Wiślica. Nowe badania i interpretacje*, red. A. Grzybkowski, Warszawa 1997, s. VIII; por. także T. Rodzińska-Choraży, *Zespół architektoniczny na regii w Wiślicy. Próba analizy dostępnych danych*, [w:] *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Sacrum i profanum*, red. H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński, Poznań 1998, s. 561–572.

⁵ Z. Świechowski, *Najdawniejsza architektura murowana w Polsce – Jak dawna?*, [w:] *Polonia minor medii aevi. Studia ofiarowane Panu Profesorowi Andrzejowi Żakiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Woźniak, J. Garncarski, Kraków-Krosno 2003, s. 133 (133–161).

iż podejście do chronologii wczesnej architektury również posiada charakter dwubiegunowy. Badacze wielkopolscy skłonni są często do postarzania budowli zakładając istnienie jakiegoś wielkopolskiego matecznika przedromańskiej architektury, natomiast w stosunku do badaczy małopolskich funkcjonuje skłonność do odmładzania.

Motywacja do tego typu działań w każdym przypadku wydaje się krańcowo różna. Z dużym prawdopodobieństwem należy stwierdzić, iż w przypadku niektórych badaczy małopolskich rodzi się lęk, że potwierdzą się morawsko-czeskie korzenie niektórych budowli. Jest to o tyle niezwykle, że wybitni krakowscy historycy sztuki czynili już przed wybuchem drugiej wojny światowej, Tadeusz Dobrowolski⁶ i Wojsław Mole⁷ a także młodszy od nich historyk architektury Adam Miłobędzki⁸, odnosili wczesne budowle murowane Wawelu do okresu czeskich rządów w Krakowie, nie bacząc na opozycję wpływowych historyków. W ostatniej tercji minionego stulecia role się odwróciły. W miarę postępu badań na osadnictwem małopolski stało się niemal oczywiste, „że główne impulsy kulturowe dochodzą na te ziemie z południa”, a odmienność kulturowa ziem Polski południowej uwidacznia się szczególnie w budownictwie, nawiązującym do terenów morawsko-czeskich, jak piszą Zofia i Stanisław Kurnatowscy⁹. Janusz Firlet i Zbigniew Pianowski z kolei ustosunkowując się do urbanistycznego układu Wawelu uznali, że „najbliższą a zarazem najpełniejszą analogię pod względem architektoniczno-funkcjonalnym dla Wawelu stanowią Gród Praski oraz Wyszechrad”¹⁰. Podobnie Jerzy Wyrozumski uwzględniając przekazy źródłowe oraz rezultaty badań archeologiczno-architektonicznych Wawelskiego wzgórza stwierdził „że przynajmniej niektóre [...] budowli sakralnych musiały powstać pod panowaniem czeskim, a to oznacza że w ówczesnej monarchii Przemyślidów Kraków, choć peryferyjnie położony, zajmował ważne miejsce”¹¹.

⁶ T. Dobrowolski, *Sztuka Polska od czasów najdawniejszych do ostatnich*, Kraków 1974, s. 25.

⁷ W. Mole, *Nowy pogląd na genezę rotundy św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, *Przegląd Historii Sztuki* 3 (1932/1933), s. 23–30.

⁸ A. Miłobędzki, *Zarys dziejów Architektury w Polsce*, Warszawa 1978.

⁹ Z. Kurnatowska, S. Kurnatowski, *Parę uwag o odmiennościach kulturowych Małopolski (widziane od północy)*, [w:] *Polonia minor medii aevi. Studia ofiarowane Panu Profesorowi Andrzejowi Żakiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Woźniak, J. Garncarski, Kraków–Krosno 2003, s.169 (165–178).

¹⁰ J. Firlet, Z. Pianowski, *Uwagi o topografii wczesnośredniowiecznego Wawelu*, *Acta Archaeologica Waweliana* 3 (2006) s. 55 (43–58).

¹¹ J. Wyrozumski, *Kraków w Chrześcijańskiej Europie X–XIII w.*, [w:] *Kraków w Chrześcijańskiej Europie X–XIII w. Katalog z wystawy*, Kraków 2006, s.45.

I choć jak się wydaje brak jest przesłanek do suponowania możliwości istnienia na terenach ziem polskich zorganizowanych form obrządku słowiańskiego, to co pewien czas obserwować możemy nawroty do idei Cyryla i Metodego. Jak twierdzi Edmund Małachowicz „od dawna wiadomo, że chrystianizacja w obrządku łacińskim dotarła do Polski ze strony Czech, ale od niedawna ukazały się dowody, że podobnie jak w Czechach poprzedził ją obrządek słowiański tj. cyrylo-metodiański”¹². Zdaniem tego badacza rozpoczęta na Morawach w 863 r. misja dotarła do Czech około 883 roku w podobnym czasie miała też dotrzeć na tereny południowych ziem późniejszego państwa polskiego, tj. Śląska i ziemi krakowskiej. W świetle badań E. Małachowicza ślady omawianej misji na Śląsku można datować na lata dziewięćdziesiąte IX wieku a być może nieco wcześniej w Krakowie. Na Śląsku ów obrządek miał przetrwać do końca X wieku, między innymi w Niemczy.

Warto w tym miejscu zastanowić się, na jakich to „niezbitych dowodach” ów badacz opiera swoje spostrzeżenia. Jak przedstawia E. Małachowicz „relikty murów fundamentowych pierwszej z nich [katedr] zachowane pod trzema kolejnymi budowlami późniejszymi, tylko w niewielkich odcinkach w trzech węzłowych partiach, pozwoliły na hipotetyczną rekonstrukcję planu, w pełni potwierdzoną przy pomocy georadaru, jako budowlę na planie krzyża”¹³. I w tym miejscu, jako archeolog, badacz i miłośnik architektury a także obserwator efektów prac przy użyciu georadaru (Poznań–Ostrów Tumski, Gołańcz, Opalenica), z czystym sumieniem powinienem zakończyć omawianie efektów badań tego typu nad obiektami sakralnymi pochodzącymi z czasów misji słowiańskiej na Śląsku. Cóż jednak począć skoro autor kieruje się maksymą Alberta Einsteina „Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy”¹⁴.

Warto jednak wskazać na jak kruchych podstawach budowana jest wiedza o wspomnianych świątyniach. Zaczynając od danych liczbowych, które rzucić mogą nieco światła na zastosowaną przez odkrywcę kościołów metodzie. Jak wynika z opracowania badań archeologicznych autorstwa Józefa Kaźmierczyka; na które *nota bene* powołuje się Edmund Małachowicz; strop calca znajduje się na głębokości 5–6 m poniżej dzisiejszego poziomu grun-

¹² E. Małachowicz, *Odkrycia architektury sakralnej z IX-X w. na Śląsku*, [w:] *Čechy jsou plně kostelů*, Kniha k počtě, Praha 2010, s. 56.

¹³ E. Małachowicz, *Odkrycia*, s. 58.

¹⁴ E. Małachowicz, *Wczesnośredniowieczna architektura sakralna IX-X wieku na Śląsku*, [w:] *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, red. T. Janiak, Gniezno 2009, s. 67.

tu, przy czym pamiętać należy, iż teren przykatedralny znajdował się na niewielkim wypiętrzeniu i tutaj calec znajdował się na głębokości od 4,2–4,7m¹⁵. Dla łatwiejszego obrazowania warto wspomnieć, iż wartość 115,40 m jest wyznacznikiem wody gruntowej, na tym też poziomie oparto najniższe warstwy wałowe grodu wrocławskiego¹⁶. Przeprowadzone badania archeologiczne wykazały, iż poniżej tego poziomu nie odnotowano żadnych śladów działalności człowieka. Jak zatem przedstawia się konfrontacja interpretacji danych z georadaru z danymi pochodzącymi z badań archeologicznych? Jak zatem przedstawiają się ustalenia Edmunda Małachowicza, opierającego się na danych pochodzących z badań archeologicznych oraz na badaniach własnych. Egzemplifikacją wyników badań tego uczonego jest rycina zamieszczona w kilku artykułach opublikowanych ostatnio przez E. Małachowicza¹⁷. Na zamieszczonym przekroju przez fundamenty odkryte w południowej nawie katedry, oznaczono wartości zalegania poszczególnych obiektów sakralnych. To stamtąd dowiedzieć się można, iż eksploracje tradycyjnymi metodami zakończono na 4, 47 m poniżej poziomu dzisiejszej posadzki katedry, i to na tym niemalże poziomie zalegają relikty tzw. 1 katedry datowanej na ok. 965 rok. Rozważając przedstawione wyżej dane należy założyć, że fundamenty tego kościoła wkopywane były już w zalegający niewiele niżej calec. Na analizowanej rycinie podano wartość 6,0 m jaką tą na której zalegał poziom osadniczy w X w., co w świetle przedstawionych wyżej danych nie do końca odpowiada stanowi faktycznemu. Z uwagi na to, iż sprawą „katedr” zajmowali się niedawno Paweł Rzeźnik i Adam Żurek, nie będę w tym miejscu podejmował już tego tematu¹⁸. Warto jednak zająć się kolejnym kościołem pochodzącym, zdaniem odkrywcy z około 915 roku co budzić musi wiele zastrzeżeń. Po pierwsze trudne do akceptacji są rzędne osadnictwa pochodzącego z X wieku, wskazane przez E. Małachowicza. Jak już wcześniej zostało to przytoczone to najniższy poziom jakiegokolwiek osadnictwa przypada na głębokość od 4,2–4,7m¹⁹, a nie 6,0 m jak przyjmuje wspomniany badacz. Dziwić musi zatem interpretacja anomalii występujących w odczycie danych z georadaru na poziomie 7,0 m., jako pozo-

¹⁵ J. Kaźmierczyk, *Ku początkom Wrocławia*, cz.1, Wrocław–Warszawa 1991, s. 16.

¹⁶ Tamże, ryc. 19.

¹⁷ E. Małachowicz, *Wczesnośredniowieczna architektura*, s. 85; tenże, *Odkrycia*, s. 62.

¹⁸ P. Rzeźnik, A. Żurek, *Wrocław około roku 1000*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. S. Skibiński, Poznań 2001, s. 335–352.

¹⁹ J. Kaźmierczyk, *Ku początkom Wrocławia*, cz.1, Wrocław–Warszawa 1991, s. 16.

stałości pierwszej wrocławskiej świątyni. Wszak sam autor stawia znak zapytania przy odniesieniu do gruntu nośnego. Zdałoby się w tym miejscu przypomnieć poziom wód gruntowych wynoszący 115,40 m, podczas gdy omawiany relikwiarz znajdować miałby się na poziomie 113,42 m, czyli 2 m poniżej lustra wody (!). Nie dziwi, zatem fakt, iż E. Małachowicz taki nacisk kładzie na wyobraźnię, skoro jak twierdzi J. Kaźmierczyk „wobec braku dowodów, a nawet przesłanek do rekonstrukcji grodu wrocławskiego, uderza bogactwem szczegółów jego bryła przedstawiona w książce E. Małachowicza. Szczegóły te są nieznanne z wałów wrocławskich, uderzające podobieństwo wykazują natomiast z odkrytym niedawno relikwiarzem wału w Legnicy”²⁰.

Kolejny kościół mający pochodzić z tzw. misji cyrylo-metodiańskiej to również „twór georadaru”. Pierwszym z nich miałby być kościół w Niemczech, gdzie w trakcie przeprowadzonych tam badań w latach sześćdziesiątych odkryto „regularny układ kamieni na zaprawie z gliny”, który został określony jak fragment starszej budowli datowanej na podstawie otaczającej ją warstwy kulturowej na IX w. – X wieku²¹. Przeprowadzone w 2007 roku badania georadarowe, ukazały zarys kościoła w całości mieszczącego się we wnętrzu budowli XIV wiecznej przebadanej w 1960 roku. „Zrekonstruowany plan budowli wraz z ołtarzem w formie prostokątnej nawy i takiegoż mniejszego chóru podobny do kościołów morawskich z IX–X wieku”²². Warunkowo zawierzył takiej interpretacji Zygmunt Świechowski w swoim najnowszym katalogu architektury romańskiej, wskazując na dość szeroko zakreślony horyzont czasowy mieszczący się od X do XI wieku ze względu na użycie w fundamentach płytkowego kamienia łamanego²³.

Ostatnim z obiektów ufundowanych od końca IX do końca 2 dekady X w. jest dwuapsydowa rotunda wzniesiona na górze Gromnik, porównywalna z kościołami w Mikulčicach czy wawelskim kościołem „B”. Datowanie jednak tego obiektu nie jest jednak tak jednoznaczne jak chciałby tego Edmund Małachowicz. Zdaniem Krzysztofa Jaworskiego prowadzącego badania archeologiczne na Gromniku do kwestii chronologii „należy odnosić się z dużą rezerwą, zarówno do upatrywania w rotundzie najstarszej polskiej świątyni, jak i do jed-

²⁰ J. Kaźmierczyk, *Ku początkom Wrocławia*, cz.1, s. 45, przyp. 39.

²¹ W. Hołubowicz, *Z prac wykopaliskowych w Niemczech Śląskiej (IX–XIV w. n. ery) w roku 1960*, Śląskie Sprawozdania Archeologiczne 3 (1960), s. 39.

²² E. Małachowicz, *Odkrycia*, s. 58.

²³ Z. Świechowski, *Katalog architektury romańskiej w Polsce*, Warszawa 2009, s. 324.

noznacznego, bezkrytycznego datowania tego archaicznego tworu o skomplikowanej stratygrafii wyłącznie na wiek XV”²⁴. W świetle powyższego trudno zgodzić się z E. Małachowiczem, iż otrzymaliśmy pewne dowody istnienia obrządku cyrylo-metodiańskiego na ziemiach polskich. Wydaje się, zatem iż może trafniejszym mottem dla poczyniań tego badacza mogłyby się stać słowa Adama Mickiewicza z ballady *Romantyczność Czucie i wiara silniej mówią do mnie Niż mędrca szkiełko i oko* aniżeli podpieranie się słowami Alberta Einsteina.

Jednym z ciekawszych zagadnień dotyczących ewentualnych wpływów czy zapożyczeń płynących z rozwiązań architektury czeskiej jest zagadkowa i nierozwiązana do tej pory kwestia portalików znajdujących się na poziomie empory zachodniej. W nauce czeskiej od czasów Martina Kolářa utrwalił się pogląd o powiązaniu owych portalików z piętrem nieopodal znajdującego się pałacu/dworu²⁵. Tym samym ugruntowana została hipoteza dotycząca funkcji jednonawowych kościołów z emporami i ich przestrzennego usytuowania względem siedziby władcy. Późniejsze badania Vojtěcha Birnbauma miały jednoznacznie potwierdzić ten stan wiedzy. Zdaniem tego badacza „o naszych własnych kościołach emporowych [...] w Potvorovie i we Vroutku, sądzi Neuwirth, że ich empory były połączone z sąsiadującymi grodami, przez co przynajmniej wskazuje, iż były one zastrzeżone dla państwa. Braniš natomiast powiada wprost, że empora była przeznaczona dla dostojniejszych osób, a o emporach w Potvorovie i Vinci orzeka również, że się na nie wchodziło portalikiem w pierwszym piętrze, wprost z sąsiadującej warowni. Podobnie sądzi o tetińskim kościele Lehner, który jednak w innych przypadkach, gdzie też wiezie na emporę portalik wprost z zewnątrz w pierwszym piętrze (Chřenovice, Portoltice, Milevsko – św. Idzi), domyśla się, że ku niemu występowało z ziemi po drewnianych schodach”²⁶. Kolejnym badaczem, który podjął się trudu rozwiązania problemu empor był Václav Mencl. Uczony ten przeanalizował kościoły znajdujące się na terenach słowackich, a wyniki tych badań jakby się mogło wydawać nieco osłabiły tezy V. Birnbauma. Analiza wykazała, iż kościoły słowackie w odróżnieniu od czeskich nie posia-

²⁴ K. Jaworski, A. Pankiewicz, *Badania archeologiczne na szczycie Gromnika po II wojnie światowej*, [w:] *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, red. K. Jaworski, A. Pankiewicz, Wrocław 2007, s. 102.

²⁵ M. Kolář, *Památky na Plzeňsku. Všeruby*, *Památky archeologické* 10 (1876), s. 250.

²⁶ V. Birnbaum, *Románské emporové kostely v Čechách*, [w:] *Sborník k sedmdesátým narozeninám K.B. Mášla*, Praha 1929, s. 49–60; cyt za: A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi na obszarze Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 1974, s. 21.

dają górnych wejść na empore, bowiem te połączone są z kościołem od wnętrza świątyni²⁷. Jednakże podstawową pracą na temat interesującego mnie zagadnienia jest inne opracowanie V. Mencla pochodzące z 1965 roku *Panské tribuny v naší románské architektuře* będące pełną analizą zagadnienia²⁸. Pomimo upływu już niemal półwiecza studium to jest do tej pory jedynym tego typu opracowaniem, w którym to autor nie uchronił się od kilku błędów i pewnego rodzaju uproszczeń. V. Mencl doprowadził do wyizolowania czeskiego materiału źródłowego od tego pochodzącego z sąsiadujących krajów Europy Środkowowschodniej, co doprowadziło w konsekwencji do jednostronnych wniosków, które dziś moglibyśmy określić mianem swoistego *case study*. Z uwagi na brak lub niewielką ilość kompleksowych badań archeologicznych przy niewielkich obiektach architektury sakralnej, w ogromnej większości sądy V. Mencla są nieweryfikowalne. Dopiero w ostatnich latach obserwowalny jest na terenach naszych południowych sąsiadów wzrost zainteresowania tego typu obiektami²⁹. Zastanović się jednak należy czy badania archeologiczne zmieniały i czy miały szanse zmienić owo postrzeganie analizowanych tutaj obiektów. Klinicznym tutaj przykładem jest tutaj opracowanie romańskiego kościoła św. Marcina w Radomyšlu autorstwa Bořivoja Nechvátala³⁰. Autor przedstawiając wyniki badań rekonstruuje na południowej elewacji kościoła zewnętrzne wejście na poziom empory i prowadzący od niego portalik w stronę jakiejś bliżej nieokreślonej, zrekonstruowanej wieży³¹ (ryc.1). O ile z analizą architektoniczną należy się jednoznacznie zgodzić, to już jakiegokolwiek połączenie z inną budowlą budzić musi spore zastrzeżenia, bowiem w miejscu gdzie miałyby ona stać; jak wynika z planów umiejscowienia wykopów; nigdy nie podjęto badań (sic!). Zaprzeczono, zatem szansę jednoznacznego rozwiązania tej zagadkowej kwestii. Czy rzeczywiście, ta jakby się wydawało spójna koncepcja istniejąca w nauce czeskiej ma racje bytu? Je-

²⁷ V. Mencl, *Stredoveká architektúra na Slovensku*, Praha – Prešov 1937, s. 125.

²⁸ V. Mencl, *Panské tribuny v naší románské architektuře*, Umění 13 (1965), s. 29–62.

²⁹ Por. P. Sommer, *Začátky křesťanství v Čechách. Kapitoly z dějin raně středověké duchovní kultury*, Praha 2001; J. Klápště, *Boemia plena est ecclesiis et religione divina*, [w:] *Čechy jsou plné kostelů*, Kniha k počtě, Praha 2010, s. 217–227; I. Boháčová, *Archeologie o raně středověké architektuře ve Staré Boleslavi: hrad, kostel sv. Kosmy a Damiána, bazilika sv. Václava, kostel sv. Klimenta a kostel neznámého (?) zasvěcení*, [w:] *Čechy jsou plné kostelů*, s. 190–198.

³⁰ B. Nechvátal, *Radomyšl. Raně středověké pohřebiště*, Praha 1999.

³¹ Tamže, s. 186, Obr. 160; M. Beranová, M. Lutovský, *Slované v Čechách. Archeologie 6.–12. století*, Praha 2009, s. 361; Obr. 405–406.

śli rozpatrywać kościół jako budowlę o charakterze refugialnym to tego typu rozwiązanie zupełnie przeczy jakiegokolwiek logice dotyczącej obronności. Nie trudno zgodzić się z Marcinem Paukiem, który pisze że „wszystkie obiekty murowane, kościoły i klasztory odgrywały w średniowieczu istotną rolę militarną. Mogły służyć swemu patronowi i jego rodzinie, jak też i okolicznej ludności jako miejsce schronienia i oporu w przypadku najazdu zewnętrznego lub niepokoju wewnętrznego”³². Doskonałym potwierdzeniem tej funkcji jest dokument wystawiony w 1281 roku w Pradze, w którym to opisany został podział przestrzeni kościoła pomiędzy prepozytem zderawskim a opatem z Plasów w razie zagrożenia. Ludność bożogrobców zderawskich chronić się mogła w nawie kościoła, natomiast *in superiori autem parte et turre ipsius ecclesie* mogli przebywać tylko ludzie opata z Plasów³³. Biorąc pod uwagę stosunki własnościowe w omawianym kościele jasno jest pokazane, które miejsce było bezpieczniejsze. To opat właściciel kościoła zapewniał sobie względny spokój i poczucie bezpieczeństwa rezerwując dla siebie i swoich ludzi miejsce na emporze i w wieży. Jak pokazują przykłady czeskie to właśnie w wieży najczęściej znajdowało się wejście na poziom wyższy.

Kościół św. Barłomieja ufundowany przez biskupa praskiego Jana około połowy XIII wieku znajduje się dziś na wschodniej krawędzi aglomeracji praskiej. Świątynia w Kyjach to z pewnością jeden z najlepiej inkastelowanych obiektów na terenie ziemi czeskiej. Potężna, górująca wieża czyni z obiektu prawdziwą twierdze. Zewnętrzne wejście na poziom empory znajduje się między innymi na zachodniej elewacji wieży (ryc. 2)^{34,35}. Również w wieży umiejscowiono wejście na emporę w kościele św. Piotra w Poříčí nad Sázavou wzniesionego na początku XII wieku³⁶. Jak wynika z analizy architektonicznej wejście zostało zamurowane dość szybko może na przełomie XIII i XIV wieku i zastąpione je wejściem z poziomu gruntu z zachodniej strony kościoła, wów-

³² M. Pauk, *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego i jej uwarunkowania społeczne (XI-XIII wiek)*, Kraków-Warszawa 2000, s. 205.

³³ *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. 6/1, wyd. Z. Svitak, H. Krmičková, J. Krejčíkova, Praha 2006, nr 133.

³⁴ K. Benešová, P. Chotěbor, T. Durdík, Z. Dragoun, *Architecture of the romanesque*, Praha 2001, s. 84–85; A. Merhautová, *Raně středověká architektura v Čechách*, Praha 1971, s. 150–152.

³⁵ K. Benešová, P. Chotěbor, T. Durdík, Z. Dragoun, *Architecture of the romanesque*, s. 84–85; A. Merhautová, *Raně středověká architektura v Čechách*, s. 150–152.

³⁶ K. Benešová, P. Chotěbor, T. Durdík, Z. Dragoun, s. 106; A. Merhautová, *Raně středověká*, s. 196.

czas to wstawiono drewniane schody do wieży na poziom trybuny (ryc. 3). Dość często spotykanym rozwiązaniem na terenie Czech jest umiejscowienie wejścia na ścianie nawy (czasami nawet przy obecności wieży). Jednym z nich jest kościół św. Klemensa w Stará Boleslav. Jest to niewielki kościół salowy zakończony od wschodu apsydą. Budowla od strony zachodniej posiadała drewnianą półkę empory, oraz drewniane schody znajdujące się wzdłuż północnej ściany świątyni. Drugie wejście na emporę prowadziło z zewnątrz i znajdowało się na zachodniej ścianie kościoła. Obiekt datowany jest dość ogólnie na około połowę XII wieku³⁷, lub też, jak datuje go Vaclav Mencl, na około 1130 rok³⁸. Katalog architektury romańskiej w Czechach z 2001 roku datuje ten obiekt na „wczesny XII wiek”, co równoznaczne jest z pierwszą połową tegoż stulecia, natomiast znajdujące się w apsydzie romańskie freski datowane są na drugą ćwierć XII wieku³⁹ (ryc.4). Analogiczną emporę posiada kościół św. Gawła w Zbraslaviu wzniesiony z fundacji księżęcej, najprawdopodobniej w pierwszej połowie XII wieku⁴⁰. Obiekt w chwili obecnej nie zachował swoich pierwotnych kształtów zachowując jedynie zachodnią partię świątyni. W północnej ścianie zachował się fragment wejścia oraz ślad po arkadowym fryzie (ryc. 5). Niezwykle ciekawym obiektem jest także kościół św. Jakuba w miejscowości Rovná (Stříbrná Skalice), z wejściem umieszczonym po stronie północnej nawy; świątynia również posiadała wieże. Do dzisiejszych czasów przetrwała drewniana belka nadproża wejścia na emporę. Obiekt datowany jest w świetle ostatnich badań na „wczesny” XII wiek⁴¹, natomiast około 1180 roku wzbogacono kościół o romańskie freski⁴² (ryc.7). Przedstawione wyżej rozwiązania przestrzeni kościoła znane jest z terenów ziem polskich tylko w jednym egzemplarzu, to jest z kościoła św. Andrzeja w Kościelcu pod Kołem. Z uwagi na to, iż świątynia została w ostatnim czasie w mojej pracy, pokuszę się tutaj jedynie o przedstawienie najważniejszych ustaleń⁴³.

³⁷ A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi*, s. 195.

³⁸ V. Mencl, 1965, s. 34.

³⁹ K. Benešová, P. Chotěbor, T. Durdík, Z. Dragoun, *Architecture of the romanesque*, s. 90–92.

⁴⁰ A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi*, s. 196.

⁴¹ K. Benešová, P. Chotěbor, T. Durdík, Z. Dragoun, *Architecture of the romanesque*, s. 107.

⁴² A. Merhautová, D. Třeštitik, *Románské umění v Čechách a na Moravě*, Praha 1983, s. 202–203.

⁴³ A. Różański, *Jednoprzestrzenne kościoły romańskie z terenu Wielkopolski*, Poznań 2010, s.111–160; por. także A. Różański, *Schody do nieba - Kościelc Kolski odkrywany na nowo*, [w:] *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje. Materiały z sesji nauko-*

W kościele św. Andrzeja w Kościelcu zastosowano niespotykane w dwunastowiecznej Polsce rozwiązanie wejścia na emporę z zewnątrz świątyni, znane w dużej liczbie z terenów czeskich. W świetle dzisiejszego stanu wiedzy trudno jest jednoznacznie stwierdzić czy dla świątyni w Kościelcu posiadamy pełną analogię, z uwagi na nie do końca rozwiązaną kwestię istnienia wieży w kościeleckiej świątyni, choć z dużą dozą prawdopodobieństwa należy założyć, że mamy tu do czynienia z obiektem bezwieżowym (ryc. 8). Niemalże wszystkie znane przykłady czeskie zbieżne chronologicznie z omawianym obiektem, posiadają w swoim programie przestrzennym wieżę zachodnią; niezależnie od tego, gdzie znajdowało się wyniesione wejście na emporę zachodnią, jedynym znanym wyjątkiem jest wspomniany wyżej kościół św. Klemensa w Stará Boleslav.

Jak to już starałem się przedstawić panujące w nauce czeskiej przekonanie, że zewnętrzne portaliki połączone były przejściem/mostkiem z dworem panującego, niezależnie od tego, czy był nim rycerz czy też monarcha, trudne jest do przyjęcia z uwagi na brak jednoznacznych źródeł na ten temat. Przeprowadzone w znikomej ilości badania archeologiczne przy tego typu obiektach, nie potwierdzają jednak dość powszechnie przyjętej teorii. Uprzedzając nieco fakty, teoria ta nie znalazła również potwierdzenia w przypadku świątyni w Kościelcu. W trakcie badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych przez Andrzeja Tomaszewskiego wspólnie z Tadeuszem Poklewskim, rozpoznano teren przyległy do kościoła, zakładając wykop badawczy o wymiarach 5×1,5m nie stwierdzono żadnych śladów podpór, podtrzymujących przejście / mostek prowadzący do dworu⁴⁴. W świetle powyższego zakładaną tezę o istnieniu drewnianych „łączników” pomiędzy świątynią a dworem należy odrzucić lub też poddać dalszej weryfikacji, przede wszystkim archeologicznej. W związku z tym ciekawie przedstawia się hipoteza A. Tomaszewskiego, wskazująca na przede wszystkim refugialne funkcje empory⁴⁵. Autor przedstawia jednak swoje tezy przy założeniu, że w omawianych obiektach istniała wieża zachodnia, a tej w kościeleckim przykładzie do tej pory nie stwierdzono. Prawdopodobne jest jednak, że również w przypadku Kościelca należy wyraźnie zaakcentować funkcje obronne kościoła, tym bardziej, że

wej w Muzeum Państwa Polskiego Gniezno, 9–11 kwietnia 2008 roku, red. T. Janiak, Gniezno 2009, s. 525–544.

⁴⁴ A. Tomaszewski, *Romańskie kościoły z emporami zachodnimi*, s. 74–75 oraz przyp. 99.

⁴⁵ Tamże, s. 209–212.

w okolicach kościoła nie stwierdzono do tej pory obszaru umocnionego, odpowiadającego chronologicznie okresowi powstania obiektu sakralnego⁴⁶.

Z przykrością zauważyć trzeba, że pomimo tego iż upłynęło już wiele lat od publikacji pracy Andrzeja Tomaszewskiego nie podjęto próby rozwiązania tego niezwykle interesującego zagadnienia, a odpowiedź na frapujące badaczy tego zagadnienia pytanie; po co rycerz-fundator kościoła miałby stawiać wieżę obronną w odległości kilku metrów od wieży kościelnej, dającej w razie zagrożenia bez wątpienia o wiele lepsze schronienie, nie znalazło odpowiedzi do dziś. Zatem wobec braku odpowiedzi na takie pytanie, czeską koncepcję należy uznać za błędną, nie wytrzymującą krytyki źródeł, a przede wszystkim ich braku.

Na koniec warto jednak zastanowić się teraz i w przyszłości, z czym mamy do czynienia w przypadku zarówno architektury czeskiej jak i polskiej w okresie formowania się chrześcijaństwa na naszych ziemiach. W przypadku czeskiej architektury centralnej mamy do czynienia z enigmatyczną rotundą p.w. św. Wita w Pradze, czterema rotundami jednoapsydowymi (Levý Hradec, Budeč, Starý Plzenec, Říp), kościołem Panny Marii na grodzie praskim oraz krzyżową (?) budowlą na Wyszehradzie. Analizując budowle polskie, wspomnieć wystarczy chociażby tetrakonchos wawelski, rotundę B, skomplikowane układy przestrzenne budowli świeckiej z sakralną na grodach wielkopolskich (Ostrów Lednicki, Giecz). Uzupełniając ten zestaw o odkrytą w ostatnim czasie kaplicę palatium poznańskiego, w formie jednoprzestrzennego kościoła, zamkniętego od wschodu apsydą⁴⁷ oraz kilku jeszcze, których wymienianie z uwagi na brak miejsca pozwolę sobie na tym pominąć. Jednoznacznie można stwierdzić, iż architektura polska zwraca uwagę nie tylko większą różnorodnością układów przestrzennych jak i typów budowli, ale i znacznie większą ilością w stosunku do czeskiej. Tak więc, przynajmniej w zakresie architektury centralnej owe relacje pomiędzy państwami Piastów i Przemysłidów nie są ani tak pewne, ani tak oczywiste, jak wydawało się jeszcze niedawno⁴⁸.

⁴⁶ K. Gorczyca, *Zarys pradziejów Koła*, [w:] *Najdawniejsze dzieje Koła*, red. K. Gorczyca, K. Witkowski, Koło 2007, s. 32–33.

⁴⁷ H. Kóčka-Krenz, *Pre-romanesque Palatia Chapel in Poznań*, *Quaestiones Medii Aevi Novae* 15 (2010), s. 221–239.

⁴⁸ T. Rodzińska-Choraży, *Co nam mówi architektura murowana?*, [w:] *Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków, s. 375–376.